

Mirosław Skarżyński
Uniwersytet Jagielloński
Kraków

**NIEZNANE LISTY JANA BAUDOUIA DE COURTENAY
DO KAZIMIERZA NITSCHA Z LAT 1905–1928
CZ. I: 1905–1910**

Listy Baudouina de Courtenay, odnajdywane przez różnych badaczy w archiwach i bibliotekach naukowych polskich i europejskich, publikowane są od lat (zob. np. Bešta 1972; Dziedzeliwski 1996; Dziedzeliwski 2003; Stachurski 2002, tamże pełna bibliografia; Pullat, Smoczyńska 2004). Także i teraz przygotowywane jest wydanie nieznanych dotąd listów Baudouina do Henryka Ułaszyna, które, być może, ukaże się jeszcze w tym roku.

W niezwykle wartościowej dla „boduenistów” publikacji, zawierającej 301 listów, pisanych przez uczonego do różnych adresatów, Edward Stachurski podaje listę korespondentów Baudouina, do których listy nie zostały odnalezione (Stachurski 2002: 6). Wymieniony jest tam m.in. Kazimierz Nitsch. Tymczasem w spuściźnie tego krakowskiego językoznawcy, z różnych powodów bardzo interesującej, a nieruszonej przez badaczy¹ i przechowywanej w Archiwum Nauki Polskiej PAN i PAU w Krakowie (sygn. K III-51), znajduje się zbiór 56 listów i kart pocztowych pisanych przez Baudouina. Obejmują one okres lat 1905-1928. Ilościowy i czasowy opis tej korespondencji przedstawia się następująco: 1905 – 3 listy, 1906 – 2, 1907 – 5, 1908 – 2, 1909 – 1, 1910 – 14, 1911 – 3, 1912 – 3, 1914 – 6, 1919 – 4, 1920 – 4, 1921 – 3, 1924 – 1, 1926 – 1, 1927 – 2, 1928 – 2².

Można przyjąć, że nie jest to całość korespondencji, raczej część tylko. Na pewno brakuje tu listów (kart pocztowych) sprzed roku 1905. Świadczy o tym choćby treść kartki nr 1, wskazująca na poprzednie kontakty; zapewne są też braki w poszczegół-

¹ Z wyjątkiem S. Urbańczyka.

² Niejako przy okazji udało się natrafić na 33 listy i kartki z l. 1908-19, pisane przez Baudouina do Jana Rozwadowskiego, które także przygotowywane są do publikacji. Uzupełnią one listy z l. 1917-25, które publikuje w swojej książce prof. E. Stachurski.

nych latach (wyjąwszy okres I wojny, kiedy korespondencja była w ogóle niemożliwa), ale tu pewności brak.

Listy Nitscha do Baudouina spłonęły zapewne wraz z wieloma innymi w 1944 r. w Warszawie. Można tylko żałować tej straty, bo całość byłaby ogromnie ciekawa, a niezachowane listy Nitscha wyjaśniłyby kilka niejasnych motywów z części Boudenowskiej. Na to jednak rady już nie ma.

K. Nitsch poznał Baudouina jeszcze jako student, o czym pisze w swoich wspomnieniach (1960). Słuchał jego wykładów i seminariów, był też uczestnikiem *privatissimów* prowadzonych przez Baudouina. Kontakt korespondencyjny tak z Baudouinem, jak i z jego córkami, przede wszystkim z Cezarią Baudouin de Courtenay³, nawiązał się po wyjeździe uczonego do Petersburga. Obu językoznawców łączył nie tylko dawniejszy stosunek profesor–student, ale – co widać z listów – bliższa przyjaźń, a także wspólne prace: udział w „Roczniku Sławistycznym”, potem w organizowaniu Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego i Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. Tu dodać trzeba, że bardzo interesującym, a niewyzyskanym jeszcze należycie źródłem informacji o kształtowaniu się polskiego środowiska językoznawczego (Kraków, Warszawa, Lwów, Poznań) na przełomie XIX i XX w., aż po pierwsze lata niepodległej Polski, są właśnie listy, m.in. Baudouina, Nitscha, Łosia, Rozwadowskiego, Ułaszyna i in., częściowo obecnie opracowywane (Czelakowska; Smoczyńska, Skarżyński).

Przygotowując listy do edycji, przyjąłem zasady edytorskie opracowane przez E. Stachurskiego (2002).

Tak więc uwspółcześniam pisownię i interpunkcję, także nazwisk i nazw miejscowych, pozostawiając te zapisy, które oddają zwyczaje językowe Baudouina (np. *wyszłę, przeszle, zadowolniony*) lub wymowę ówczesną (*ewangielia, gieografia*). Pozostawiam jego zapis liczebników porządkowych (*l-go*). Zachowuję zapisy grażdanką. Podkreślenia w listach pochodzą od Baudouina.

Wyrazy nieodczytane z racji uszkodzenia rękopisu lub szczególnie niewyraźnego zapisu oznaczam [–]. Wyrazy skreślone przez Baudouina, o ile nie są zwykłymi myłkami pióra (te pomijam), pozostawiam jako skreślone w tekście drukowanym.

W nawiasach kwadratowych rozwijam skróty, z wyjątkiem całkiem oczywistych. Te, które się często powtarzają, rozwijam tylko przy pierwszym wystąpieniu. Listy opatruję przypisami objaśniającymi niektóre realia oraz nazwiska, pomijając te nazwiska, które są znane każdemu poloniście.

Część druga listów, z lat 1906-1928, ukaże się w następnym numerze „LingVariorów”.

³ W spuściznie Nitscha zachowało się kilka kart i listów Cezarii Baudouin de Courtenay (z r. 1909 i 1912), 1 kartka od Eweliny Baudouin de Courtenay (1921) i list żony Baudouina, Romualdy, z 1931 r.

Literatura i materiały źródłowe

- BEŠTA T., 1972, *Listy J. Baudouina de Courtenay do A. Černego*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk.
- Biogramy polskich uczonych. Materiały o życiu i działalności członków Akademii Umiejętności w Krakowie, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Polskiej Akademii Nauk, Cz. I: Nauki społeczne*, oprac. A. Śródka, P. Szczawiński, Wrocław 1984-1985.
- CZELAKOWSKA A., *Listy Jana Rozwadowskiego do Henryka Ułaszyna* (w opracowaniu), mszps.
- DZENDZELIŃSKI J. O., 1996, *Матеріали до польської та слов'янської філології. IV. Листування Я. Бодуена де Куртене з В. Ягичем*, „Prace Filologiczne”, t. XLI, 1996, s. 333-416.
- DZENDZELIŃSKI J. O., 2003, *Матеріали до польської та слов'янської філології. XI (Ч. 1). Вибране листування Я. Бодуена де Куртене з Я. Карловичем*, „Prace Filologiczne”, t. XLVIII, s. 143-222.
- KIJAS A., 2000, *Polacy w Rosji od XVII wieku do 1917 roku. Słownik biograficzny*, Warszawa – Poznań.
- MICHALIK J., WALECKI W., 2000, (red.), *Uniwersytet Jagielloński. Złota Księga Wydziału Filologicznego*, Kraków.
- NITSCH K., 1960, *Ze wspomnień językoznawcy*, Kraków.
- Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 1-6, Warszawa 1995-97.
- POLAŃSKI K., 1995, (red.), *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław.
- Polski słownik biograficzny*, t. 1-39, Warszawa – Kraków 1935 i n.
- PULLAT R., SMO CZYŃSKA M., 2004, *Briefwechsel zwischen Jan Baudouin de Courtenay und Jooseppi J. Mikkola aus den Jahren 1898-1926*, Kraków.
- SKARZYŃSKI M., SMO CZYŃSKA M., *Listy Jana Baudouina de Courtenay do Henryka Ułaszyna* (w opracowaniu), mszps.
- SKARZYŃSKI M., *Listy Jana Baudouina de Courtenay do Jana M. Rozwadowskiego* (w opracowaniu) mszps.
- SKARZYŃSKI M., *Listy Kazimierza Nitscha do Henryka Ułaszyna* (w opracowaniu), mszps.
- SKARZYŃSKI M., 2006, *O prof. Henryku Ułaszynie (w 50 rocznicę śmierci)*, „LingVaria”, nr 2, s. 65-75.
- STACHURSKI E., 2003, *Jan N. Baudouin de Courtenay, Listy z lat 1870–1927*, Kraków.
- URBAŃCZYK S. (red.), *Encyklopedia języka polskiego*, Wrocław 1991.
- URBAŃCZYK S., 1993, *Dwieście lat polskiego językoznawstwa (1751–1950)*, Kraków.

Rosyjskie źródła biograficzne dostępne na stronach www:

- <http://dictionary.fio.ru/>
<http://en.wikipedia.org/wiki/>
<http://feb-web.ru/feb/person/>
<http://www.antmir.ru>
<http://www.cultinfo.ru/>
<http://www.hi-edu.ru>
<http://www.rasl.ru/science>
<http://www.rulex.ru/>

1905

1. (K)⁴

Petersburg, 1 /14 I 1905

Могилевская 23 кв. 10

Kochany Panie Kolego!

Dziękuję za *Patronimika*. Niepotrzebnie tylko przysłał Pan tę broszurkę w zamkniętej kopercie. Przecież to rzecz zupełnie cenzuralna i nikt by się do nie czepiał. A tak Pan zapłacił jak za list; że zaś ważyło to około 25 gramów, więc mnie wypadło również dopłacić. Nie jestem przeciwrządowcem z zasady, ale sędzę, iż oba rządy, tak rosyjski, jak i austrijacki, dostatecznie obdzierają swych „wiernych poddanych”, ażeby jeszcze dawać im całkiem zbyteczne napiwki.

Jednocześnie posyłam Panu parę swych drobiazgów.

Życzę wszystkiego najlepszego i pozostaję szczerze oddany.

J. Baudouin de Courtenay

2. (K)

Petersburg, Warszawa 9/22 VI 1905

Szanowny Panie Kolego!

Nawał zajęć przeszkadzał mi wcześniej odpowiedzieć na Pański list z 25 bm.⁵

O ile sobie przypominam, pozostałość dialektologiczną po prof. Malinowskim⁶ oddałem jeszcze przed dwoma laty profesorowi Łosiowi. Niech Pan go o to niezwłocznie zapyta. Gdyby się okazało, że się mylę, w takim razie wyszukam żądane przez Pana rękopisy (co wymaga trochę czasu, gdyż w ciasnym mieszkaniu i przy braku przyzwoitego urządzenia wtykam rękopisy do rozmaitych dziur i przegródek) i przeszlę je pod stałym lub czasowym adresem (stosownie do wskazówek). Czekam tedy jak najprędszego zawiadomienia i życzę Panu powodzenia w tegorocznych studiach gwaroznawczych.

Przyobiecane go w liście opracowania dialektów polskich Prus zachodnich dotychczas nie otrzymałem.

Serdeczne pozdrowienia.

Szczerze oddany

J. Baudouin

⁴ (K) – karta pocztowa, (L) – list.

⁵ Starego stylu.

⁶ Lucjan Malinowski (1839–1898), absolwent Szkoły Głównej warszawskiej, studiował potem w Pradze, Jenie (u A. Schleichera), Lipsku (u A. Leskiena), Petersburgu (u I. I. Srezniewskiego). Jego pracę doktorską, *Beiträge zur slavischen Dialektologie. I. Über die oppelnsche Mundart in Oberschlesien* uważa się za początek dialektologii polskiej. W 1877 r. został profesorem filologii słowiańskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, obejmując katedrę po H. Suheckim. Utworzył pierwsze na ziemiach polskich seminarium językoznawcze. Do jego uczniów liczą się m.in. J. Bystron, R. Zawiliński, S. Dobrzycki, J. Hanusz, G. Blatt, a przede wszystkim K. Nitsch. Był też Malinowski sekretarzem Komisji Językowej AU i sekretarzem Wydziału Filologicznego AU, z czym wiązała się opieka nad „Rozprawami Wydziału Filologicznego” oraz „Sprawozdaniami Komisji Językowej AU”.

3. (K)

Petersburg 13/26 IX 1905
 Могилевская 23 кв. 10

Szanowny Panie Kolego!

Odbitka w kopercie przyszła tego samego dnia co kartka, tylko o parę ekspedycji później. Oczywiście ulegała przeglądaniu w cenzurze pocztowej. Dzięki za tę pracę. Co zaś do większej pracy, którą Pan ma zamiar mi przysłać, to najlepiej będzie oddać ją p. W. Feldmanowi⁷, redaktorowi „Krytyki”, do wyekspediowania. On posyła tu co miesiąc pewną ilość egzemplarzy swego czasopisma i będzie bardzo kontent, jeżeli tę posyłkę uda mu się urozmaić.

Wczoraj był u mnie Gauthiot⁸. Mówił mi, że się poznał z Panem w Paryżu.

Serdeczne pozdrowienia.

Szczerze oddany

J. Baudouin de Courtenay

1906

4. (K)

Petersburg, 13/26 IX 1906
 Могилевская 23 кв. 10

Szanowny Panie Kolego!

„Материалы” przesłałem Panu teraz przez pomyłkę; zapomniałem bowiem, że je posłał już dawniej. „Поминальника”, którego egzemplarz posłałem Rozwadowskiemu, nie mogę Panu dostarczyć, gdyż dane mi na własność egzemplarze już się wyczerpały.

Ani 2-go zes. 2-go tomu „Materiałów”⁹, ani osobnych odbitek *Rot przysiąg*¹⁰ dotychczas nie otrzymałem.

Adres Ułaszyna¹¹ ten sam, co przedtem: *Leipzig. Colonnaden Str. 22^{II}*.

⁷ Wilhelm Feldman (1868–1911), krytyk literacki, historyk literatury, publicysta i polityk. Związany był z organizacjami niepodległościowymi i socjalistycznymi w Galicji. Redagował kilka czasopism, wśród nich „Krytykę”, do której pisał Baudouin, zajmujący się zresztą także, niekoniecznie oficjalnym, kolportażem czasopisma w środowiskach polskich na terenie Rosji (m.in. Petersburg, Kijów, nawet Syberia) oraz Królestwa (m.in. Warszawa, Łódź). O tej „kontrabandzie” zob. listy Baudouina do Feldmana (Stachurski 2002).

⁸ Robert Gauthiot (1876–1916), francuski językoznawca, indoeuropeista, lituanista i iranista.

⁹ Mowa o „Materiałach i Pracach Komisji Językowej Akademii Umiejętności”.

¹⁰ Mowa o *Rotach przysiąg sądowych* z *Archiwum Radomskiego*, opublikowanych przez Baudouina w „Materiałach i Pracach Komisji Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie”, t. II, 1906.

¹¹ Henryk Ułaszyn (1874–1956), językoznawca, publicysta, słuchacz wykładów Baudouina w Krakowie, uczestnik jego *privatissimów*, jego wielbiciel i wieloletni korespondent. W tym czasie „prywatni uczoney” w Lipsku, w niepodległej Polsce profesor uniwersytetów we Lwowie i Poznaniu, od 1945 r. Uniwersytetu Łódzkiego. Zob. też M. Skarżyński 2006.

Oprócz Uniwersytetu będę tu teraz wyłkładał także w „Uniwersytecie wolnym” (wolnej wyższej szkole) profesora Leshafta¹². Robię to głównie dla zarobku, gdyż wydatki się zwiększają, a dochody zmniejszają.

Serdeczne pozdrowienia.

Szczerze oddany

J. Baudouin de Courtenay

5. (K)

Petersburg, 5/18 XII 1906

Могилевская 23 кв. 10

Szanowny Panie Kolego!

Dotychczas nie otrzymałem osobnych odbitek swojej pracy *Roty przysięg z archiwum radomskiego*. Co to znaczy?

Bardzo będę wdzięczny za przyspieszenie tej ekspedycji. Czekam odbitek z niecierpliwością, gdyż chciałbym je rozdać i rozesłać.

Szczerze oddany

J. Baudouin

PS. Jak stoi obecnie sprawa katedry slawistyki we Lwowie?¹³

1907

6. (K)

Petersburg, 27 VI/10 VII 1907

Могилевская 23 кв. 10

Szanowny Panie Kolego!

Zasadniczo chętnie się zgadzam na Pańską propozycję przyjęcia udziału w prze-głądzie krytycznym prac, odnoszących się do języka pol.¹⁴, ale przy nawale innych

¹² Piotr F. Leshaft (1837–1909), lekarz, anatom, pedagog, propagator kultury fizycznej, w l. 1868–1871 profesor Uniwersytetu Kazańskiego, potem w szkołach wojskowych i Uniwersytecie Petersburskim. W 1896 r. otworzył kursy dla instruktoerek wychowania fizycznego, zlikwidowane przez władze rosyjskie w 1905 r. W biogramie Leshafta brak informacji o „wolnym uniwersytecie”, o którym pisze Baudouin.

¹³ Po śmierci A. Kaliny katedra filologii słowiańskiej na Uniwersytecie Lwowskim była przez pewien czas nieobsadzona. Pod uwagę brano K. Nitscha i H. Ułaszyna. Odstąpiono od tych kandydatów na rzecz F. Kręka (zob. przyp. 20), ale ostatecznie katedrę objął sprowadzony z Warszawy A. A. Kryński, o czym będzie mowa dalej w jednym z listów (Nitsch 1960; Urbańczyk 1993; Skarżyński *Listy K. Nitscha do H. Ułaszyna*, mszps).

¹⁴ Był to pierwotny pomysł Nitscha i Rozwadowskiego, uruchomienia czasopisma, w którym miał być publikowany przegląd prac dotyczących polszczyzny. Miało ono mieć tytuł „Przegląd Krytyczny”. Ostatecznie jednak powstał w 1908 r. w „Rocznik Slawistyczny” o szerszym zakresie, bo obejmującym prace ze slawistyki w ogóle.

prac nie będę w stanie przygotować pierwszych przyczynków na jesień. Chciałbym wiedzieć tylko, jaki mianowicie dział wyznaczają mi Panowie. Co do mnie osobiście, to nosiłem się z zamiarem oceny krytycznej najnowszych prac: Ułaszyna, Benniego, Pańskich (Nitscha), Łosia, Klicha¹⁵, Dobrzyckiego¹⁶, Babiaczyka¹⁷ etc.

Oczywiście jest to wiele złego na jednego i trzeba obejść się smakiem. Prawdopodobnie o wielu z tych pracach [sic!] już kto inny napisał lub napisze. Prosiłbym o dokładne informacje.

Miałem jechać w tym roku na posiedzenie Komisji w sprawie języka międzynarodowego (w Paryżu, od 1-go lipca), ale narady te odłożono do października. Wróciłem więc jak niepyszny z Warszawy do Petersburga. Tak tedy w tym roku nigdzie nie wyjeżdżam. Niechaj za to Pan postara się nas tu odwiedzić.

Co takiego było Rozwadowskiemu?

Rodzina moja bawi na letnim mieszkaniu. Odwiedzałem ich po drodze.

Kartka Pańska czekała na mnie w Petersburgu.

Serdeczne pozdrowienia.

Szczerze oddany

J. Baudouin de Courtenay

7. (L)

Petersburg, 28 VIII/10 IX 1907

Вас[илевский] Остр[ов] 10 л., № 23 кв. 5

Szanowny Panie Kolego!

Wszystkie Pańskie listy i kartki otrzymałem. Nie odpisywałem tak długo, bo jestem bardzo zajęty bieżącymi robotami. Z tego też powodu nie będę mógł w najbliższym czasie przysłać recenzji, ale w każdym razie postaram się zabrać do nich, jak tylko znajdę wolniejszą chwilkę. Obecnie, oprócz uniwersytetu, mam wykładać na Wyższych Kursach Żeńskich¹⁸.

¹⁵ Edward Klich (1878–1939), językoznawca, dialektolog, profesor Uniwersytetu Poznańskiego. Krótko studiował w Krakowie, gdzie słuchał zajęć Malinowskiego, Baudouina, Rozwadowskiego i Łosia.

¹⁶ Stanisław Dobrzycki (1875–1931), historyk literatury polskiej, w l. 1901–19 profesor slawistyki we Fryburgu, od 1919 r. profesor Uniwersytetu Poznańskiego. Członek PAU (1928). Dobrzycki był jednym ze studentów Baudouina na UJ, pod jego kierunkiem napisał pracę doktorską *O mowie ludu polskiego we wsi Krzęcinie* (1898).

¹⁷ Adam Babiaczyk (1874–1914), filolog, nauczyciel gimnazjum we Lwowie, studiował na Uniwersytecie Wrocławskim (doktorat u W. Nehringa). Autor *Lexikon zur altpolnischen Bibel*, Breslau 1906.

¹⁸ Mowa o powstałych w Petersburgu w 1872 (potem też w Moskwie i kilku innych miastach) kursach pozwalających kształcić się kobietom, dla których uczelnie rosyjskie były w tamtym czasie niedostępne. Kursy, o których mowa w liście, zorganizowane przez kręgi inteligencji petersburskiej, zwano bestużewskimi, od nazwiska pierwszego ich dyrektora, prof. historii Uniwersytetu Petersburskiego, Konstantina N. Bestużewa-Riumina. Wykładali na nich profesorowie Akademii Wojskowo-Medycznej, Petersburskiej Akademii Nauk i Uniwersytetu Petersburskiego. Kobiety mogły studiować na 3 oddziałach: literacko-historycznym, fizyko-matematycznym i matematycznym. Absolwentką owych kursów była także Romualda z Bagnickich Baudouin de Courtenay, druga żona uczonego.

O książce Brücknera ~~postaram~~ koniecznie napiszę¹⁹. Prócz tego o innych, o których Pan wspomina w swym liście z 8 sierpnia.

A czy nie należałoby poddać krytyce dużą książkę Krčeka (o *trt* itp.), której, jak mi pisał Ułaszyn, gazety lwowskie robią olbrzymią reklamę? Nie należy trzeba zapałować, że Krček jest upatrzonym kandydatem na katedrę we Lwowie²⁰. Dlatego też sprowadzają teraz Kryńskiego, ażeby w ciągu tych paru lat przygotować grunt dla Krčeka.

Książki jego (Krčeka) jednak nie posiadam i dlatego też w razie, gdybyście Panowie życzyli sobie mojej oceny, prosiłbym o przysłanie egzemplarza, o ile oczywiście znajduje się on w rozporządzeniu Komisji Językowej.

Kiedy będę przystępował do czytania której z książek lub broszur w celu napisania o niej, natychmiast Pana zawiadomię, prosząc o poinformowanie, czy już kto inny nie zabrał się do tego. Szkoda by bowiem było, ażeby dwóch ludzi traciło czas na spełnienie tego samego zadania.

W Petersburgu mógłby Pan, o ile mi się zdaje, pracować całkiem spokojnie. W ogóle Rosja znajduje się dziś w stanie rozkładu i anarchii, ale objawy pojedyncze tej strasznej choroby są dosyć rzadkie i mało jest szans trafienia pod kule lub bombę. Myśmy się jakoś dotychczas zdrowo uchowali. Życie jest tu drogie, ale znowu nie tak już bardzo, ażeby się Panu było trudno utrzymać. Nawet 75 rubli miesięcznie wystarczy na wcale znośne utrzymanie (mieszkanie i jedzenie) jednej osoby.

Do Rozwadowskiego istotnie dawno nie pisałem, ale w każdym razie pisałem ostatni, a on mi na mój list dotychczas nie odpowiedział.

Na co umarł Potkański?²¹ Jaka to szkoda tego istotnie pierwszorzędnego uczonego! Kogo forytują na jego miejsce w uniwersytecie?

Co do Pańskiej sprawy (rekomendacji ministerium spraw wewnętrznych za pośrednictwem Akademii), to w danej chwili Akademia tutejsza jeszcze nie funkcjonuje. Szachmatow²² wróci dopiero za jakie 10 dni. W każdym razie sędzę, że da się to zrobić z wielką łatwością. Niech Pan tylko przysze coś w rodzaju podania lub po prostu zapiski informacyjnej, ażeby ją mógł doręczyć Szachmatowowi. Może ona

¹⁹ Mowa o *Dziejach języka polskiego*, Lwów 1906. K. Nitsch zamówił dwie recenzje, u Baudouina i Ułaszyna. Ukazały się w I tomie „Rocznika Sławistycznego”, stając się powodem ataków Brücknera na „Rocznik” i obu autorów recenzji. O całej sprawie i jej następstwach zob. (Nitsch 1960) oraz *Ze wspomnień H. Ułaszyna, Brückneriada*, „LingVaria” 2006, nr 2.

²⁰ František Krček (1869–1916), sławista, etnograf, bibliograf i tłumacz. Nauczyciel gimnazjów we Lwowie i Jarosławiu. Po uzyskaniu habilitacji na Uniwersytecie Lwowskim (1908) otrzymał stanowisko docenta. Członek AU. Współzałożyciel Towarzystwa Ludowego. Tu mowa o jego książce *Grupy dźwiękowe polskie tart i cir(z)é jako odpowiedniki starobułgarskiej trət oraz ich doniosłość dla odbudowy wokalizmu prasłowiańskiego i praindoeuropejskiego*, Lwów 1907. Rzeczywiście była ona wręcz reklamowana, prawdopodobnie z inicjatywy autora, w gazetach. Krček był przewidywany do objęcia katedry na Uniwersytecie Lwowskim, jednakże jego aroganckie zachowanie wobec komisji przeprowadzającej habilitację w ogóle, a wobec prof. J. Łosia w szczególności spowodowało wycofanie się władz wydziału z pierwotnych planów.

²¹ Karol Potkański (1862–1907), historyk, profesor historii powszechnej na Uniwersytecie Jagiellońskim, członek Akademii Umiejętności od 1902 r. Zajmował się historią Słowian, etnografią, socjologią, antropologią i filozofią.

²² Aleksiej A. Szachmatow (1864–1920), rosyjski językoznawca, profesor Uniwersytetu Petersburskiego (od 1908 r.), członek Petersburskiej Akademii Nauk i Akademii Umiejętności w Krakowie. Korespondent Baudouina w l. 1896–1918. W roku 1914 inicjował akcję Petersburskiej Akademii Nauk w obronie skazanego w procesie politycznym na więzienie Baudouina.

być napisana nawet po polsku, gdyż Szachmatow doskonale zna język polski, a on jest obecnie przewodniczącym Wydziału 2-go („języka i literatury rosyjskiej”).

Proszę więc przysłać podobne podanie na moje ręce. Mógłbym je zresztą sam skleić, ale brak mi strasznie czasu, a prócz tego lepiej, ażeby ono wyszło wprost od Pana.

Od nas wszystkich piękne ukłony i serdeczne pozdrowienia.

Szczerze oddany

J. Baudouin de Courtenay

8. (K)

Petersburg, 31 VIII/13 IX 1907

Вас[илевский] Остр[ов] 10 л., № 23 кв. 5

Szanowny Panie Kolego!

Wczoraj wyprawilem list, a dziś otrzymałem Pańską kartkę z 10 bm.

Otto²³ oczywiście się myli i tylko skutkiem jakiegoś nieporozumienia na mnie się powołuje. Może zmieszał mię z kim innym. Zdaje mi się, że Zawiliński²⁴ pisał coś tego rodzaju. A może także Potkański poruszał tę kwestię. Ja Słowakami i ich dialektologią specjalnie się nie zajmowałem, więc podobne twierdzenia, gdybym je uznawał za swoje własne, byłyby błagą. Może kiedykolwiek w rozmowie wypowiedziałem podobne ogólne przypuszczenie (oparte na tym, co od innych słyszałem), ale w każdym razie nie to, co do wsi Gerlsdorf, której nazwę spotykam po raz pierwszy w Pańskiej kartce.

Szczerze oddany

J. Baudouin de Courtenay

9. (L)

Petersburg, 30 X/12 XI 1907

Вас[илевский] Остр[ов] 10 л., № 23 кв. 5

Szanowny Panie Kolego!

Wróciwszy z Paryża 1 listop. (19 X st[arego] st[ylu]), zastałem tu między innymi Pański list z 13 X. Chciałem nań prędko odpisać, ale ciągle mi stawały na przeszkodzie nieznośne roboty urzędowe i w ogóle obowiązkowe, których tu mamy bez liku, a jedna głupsza od drugiej. Wczoraj Onegdaj wieczorem otrzymałem kartkę z 7 listop., a to przypomniało mi o długu wobec Pana.

Ułaszyn przysłał mi swoją recenzję na książkę Brücknera. Zdaje mi się, że byłaby ona całkiem wystarczającą. Ale, jeżeli Panowie sobie życzą, ja też mogę, ze względu na ważność przedmiotu dodać słów kilka, tj. napisać drugą, oczywiście

²³ Postać niezidentyfikowana.

²⁴ Roman Zawiliński (1855–1932), nauczyciel, językoznawca, współautor (z I. Steinem) *Gramatyki języka polskiego dla szkół średnich*, założyciel „Poradnika Językowego”.

znacznie krótszą recenzję. Nie mogę się jednak zebrać do tego w ciągu najbliższych tygodni, gdyż muszę przed wszystkim załatwić się z kilku innymi pracami, dawno czekającymi kolei. Przysłać mogę tę recenzję co najwcześniej w drugiej połowie grudnia. Ażeby ją jednak napisać, muszę mieć pod ręką *corpus delicti*, tj. książkę Brücknera. Tymczasem tu w Petersburgu jest, zdaje się, wszystkiego jeden egzemplarz w bibliotece Akademii Nauk, zabrany obecnie przez kogo innego. Samemu nie chce mi się nabywać tej książki, gdyż w ogóle mam teraz tendencję raczej pozbywania się książek aniżeli ich nabywania. Wypadnie mi więc może prosić Panów o przysłanie mi egzemplarza, naturalnie w formie pożyczki, tj. dla zwrócenia po skorzystaniu z niego.

Podobnie też zwrócę książkę Krčka, za której przysłanie serdecznie dziękuję i którą zużytkuję dla napisania recenzji do „Archiv f[ür] Slav[ische] Phil[ologie]”. Proszę bardzo powiedzieć o tym Jagiciowi²⁵.

W Paryżu brałem udział w naradach komitetu, wybranego do rozstrzygnięcia sprawy języka międzynarodowego pomocniczego. Pod koniec komitet ten wybrał komisję nieustającą (*commision permanente*). Komisja ta składa się z Ostwalda, Jespersena, mnie, Couturat, Leau i de Beaufronta²⁶. Udział w podobnej komisji także sporo czasu i energii umysłowej pochłonie.

Serdeczne pozdrowienia.

Szczerze oddany

J. Baudouin de Courtenay

10. (K)

Petersburg, 11/24 XII 1907

Вас[илевский] Остр[ов] 10 л., № 23 кв. 5

Szanowny Panie Kolego!

W tej chwili otrzymuję kartkę z 21 bm. Mam nadzieję, że odpowiedź moja zastanie Pana jeszcze w Krakowie.

Właśnie czytam Brücknera. Przedtem nie miałem czasu. Nie ma Pan pojęcia, w jakim tu młynie się obracam. Wykłady w dwóch zakładach naukowych, razem 8 godzin tygodniowo, korekta słownika Dahla²⁷, cała masa innych prac bieżących

²⁵ Vatroslav Jagić (1838–1923), chorwacki filolog, jeden z twórców slawistyki. Był profesorem uniwersytetów w Odessie, Berlinie, Petersburgu i Wiedniu. W r. 1875 założył pismo „Archiv für Slavische Philologie”, którego był redaktorem do 1920 r. Listy Baudouina do Jagicia zob. Dzendzeliwskyj 1996.

²⁶ Wilhelm Ostwald (1853–1932), profesor chemii na politechnice w Rydze i Lipsku, laureat nagrody Nobla z chemii (1909). Otto Jespersen (1860–1943), duński fonetyk i teoretyk języka, profesor uniwersytetu w Kopenhadze. Louis Couturat (1868–1914), francuski matematyk, profesor na uniwersytecie w Tuluzie i w Collège de France. Leopold Leau, francuski matematyk, zajmował się też zagadnieniem języka międzynarodowego. Współautor (z L. Couturat). *Histoire de la Langue Universelle* (1903), *Les Nouvelles Langues Internationales* (1907).

Louis de Beaufront, właśc. Louis Chevreux, (1855–1935), pierwszy francuski esperantysta, założyciel Société Pour la Propagation de l'Espéranto (1888), później jeden z projektodawców języka ido.

²⁷ Baudouin był redaktorem III wyd. słownika W. Dala (*Толковый словарь живого великорусского языка*), które publikowano w l. 1903, 1905, 1907, 1909. Baudouin powiększył zasób haseł, dołączając materiał zebrany po wyjściu II wyd., w tym wiele wyrazów z języka mówionego, co złagodziło pierwotnie normatywny charakter słownika,

itd.! Trapi mnie myśl, że jeszcze nie skończył przyobiecane go szkicu z psychologii języka dla *Encyklopedii polskiej*²⁸. Myśli w tym kierunku mam mnóstwo, ale brak czasu na nadanie im formy strawnej dla czytelników. Przypuszczam, że recenzję na Brücknera wyszłę za 2 tygodnie.

Odbitki otrzymałem wczoraj i dzięki za nie składam.

Serdeczne pozdrowienia.

Szczerze oddany

J. Baudouin

Dziś miałem list od Ułaszyna.

1908

11. (L)

Petersburg, 27 III/9 IV 1908

Вас[илевский] Остр[ов] 10 л., № 23 кв. 5

Szanowny Panie Kolego!

Prawdopodobnie kartka ta nie zastanie już Pana w Belgradzie, ale mam nadzieję, że ją przeszła do Sofii.

Rozwadowski nic mi nie pisał o „awanturach wydawniczych w Krakowie”. Wczoraj otrzymałem od niego kartkę, ale w niej pisze tylko o wysłaniu odbitek dla kilku osób w Petersburgu.

Co to znaczy, że dotychczas nie otrzymuję korekty recenzji na Brücknera? Może wcale drukowana nie będzie. A tak mię pilono. Z jej powodu wstrzymałem zajęcia inne zajęcia, które były nie mniej pilne.

Stein pisał do mnie, uzalając się na Brücknera, który „zjeździł” ich (Steina i Zawilińskiego) *Gramatykę* w „Muzeum”. Stein²⁹ prosi mię o krótką recenzję rehabilitującą; niestety, jestem teraz strasznie zajęty i nieprędko będę się mógł z tego wywiązać.

Ciesz mię, że Pan tak doskonale korzysta z czasu, tak tyle się uczy i tak produktywnie pracuje. Niestety, mnie tylko pozostaje obliżywać się z zazdrości.

Od nas wszystkich serdeczne pozdrowienia.

J. Baudouin de Courtenay

poprawił też etymologie wielu wyrazów. Nie udało mu się natomiast wydać suplementowego tomu (5.), na który miały złożyć się nowe wyrazy, weszło do j. rosyjskiego w latach publikowania wyd. III.

²⁸ Mowa o artykule *Charakterystyka psychologiczna języka polskiego*, który Baudouin pisał dla *Encyklopedii polskiej*, przygotowywanej przez AU. Ukazał się on w t. 2, w dziale 3: *Język polski i jego historia*, cz. 1, Kraków 1915.

²⁹ Ignacy Stein (1875–1964), gramatyk, nauczyciel, działacz oświatowy. Ukończył Uniwersytet Jagielloński, pracował jako nauczyciel w gimnazjach w Wadowicach, Krakowie, Białej. Po 1918 r. organizował polską oświatę na Śląsku, później pracował w Poznaniu. Był autorem licznych publikacji z zakresu dydaktyki języka polskiego oraz organizacji i zarządzania oświatą. W 1902 r. odbył z K. Nitschem wyprawę dialektologiczną po Galicji, której wyniki zostały opublikowane w „MPKJ” VII, 1915. Wspólnie z R. Zawilińskim napisał *Gramatykę języka polskiego dla szkół średnich*, Kraków – Warszawa 1907. Miała ona zastąpić przestarzały podręcznik A. Maleckiego, nie została jednak dopuszczona do użytku przez galicyjskie władze szkolne.

12. (K)

Petersburg, 3/16 V 1908

Вас[илевский] Остр[ов] 10 л., № 23 кв. 5

Szanowny Panie Kolego!

Odp[owiadam] na list z 5 V.

Prośbę Pańską oddałem Szachmatowowi, który obiecał mi załatwić ją zgodnie z Pańskim życzeniem.

Bardzo wątpię, ażeby mi się udało być tego roku w Krakowie. Jestem zapracowany i o żadnych wycieczkach dla przyjemności myśleć nie mogę. Pojadę tylko prawdopodobnie na zjazd orientalistów do Kopenhagi w sierpniu na jakie 10-14 dni, a potem na powrót do Pitra, do swych miłych zajęć (bodaj je wszyscy diabli wzięli!). Dawniej bywałem w Krakowie rokrocznie, ale teraz się urwało. Niedawno jeździłem do Warszawy na odczyty publiczne.

Miałem już nareszcie 1-szą korektę recenzji swej na Brücknera.

Serdeczne pozdrowienia.

Szczerze oddany

J. Baudouin de Courtenay

1909

13. (K)

Petersburg, 11/24 XII 1909

В[асилевский] О[стров] Кадетская л. № 9 кв. 14

Kochany Panie Kolego!

Piszę krótko, żeby nie tracić czasu, który mi jest teraz potrzebniejszy, niż zwykle. Odpowiadam twierdząco. Postaram się przygotować artykuł o tzw. „prawach głosowych”³⁰. Zdaje mi się, że za miesiąc zdążę go wygotować. Temat ten bardzo mi się podoba i znajduje się w ścisłym związku z „psychologią języka”.

Pańskie prace, nadesłane mojej córce³¹, przeczytałem z wielkim zajęciem. Zwłaszcza rozprawa o wymowie polskiej podziałała na mnie wysoce podburzająco [?] (*anregend*). Jest to jedna z pierwszych prac, podkreślających wyraźnie różnicę między fonemami („wartość psychiczna głosek”) a ich wykonaniem. Pod wszystkim

³⁰ Mowa o artykule Baudouina *O prawach głosowych*, który ukazał się w t. 3 (1909) „Rocznika Słowistycznego”.

³¹ Chodzi o Cezię, tj. Cezarię Baudouin de Courtenay (1883–1967), najstarszą córkę Baudouina. Studiowała w Petersburgu, gdzie jako jedna z pierwszych kobiet uzyskała dyplom na Wydziale Historyczno-Filozoficznym. Etnolog, etnograf i historyk kultury. Habilitowała się w 1922 r. na Uniwersytecie Warszawskim. Była pierwszą w Polsce kobietą profesorem (Uniwersytet Wileński, potem Warszawski). Na Uniw. Wil. zorganizowała Zakład Etnografii, w Warszawie zaś Muzeum Etnograficzne. Od 1939 r. na emigracji. W l. 1959-67 była rektorem Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie. Jej pierwszym mężem był Max Vasmer, drugim Stefan Ehrenkretz, historyk i profesor Uniwersytetu Wileńskiego, trzecim Janusz Jędrzejewicz, polityk, premier i minister oświaty w II Rzeczypospolitej..

podpisałbym się, chociaż co do niektórych szczegółów pozwalam sobie mieć *votum separatum*. Vasmer³² przygotowuje recenzję dla „R[ocznika S[lawistycznego]” III.

Cezia po dawnemu ucześnie do uniwersytetu i pracuje.

Na zakończenie prośba. Potrzebuję egzemplarz mojej *Próby teorii alternacyj fonetycznych* dla jednego z moich słuchaczy. Czy nie mógłby Pan nabyć dla mnie (dla „autora”) jeden egzemplarz tej *Próby* po zniżonej cenie (może 50%) i przysłać mi go pod opaską? Należność zwrócę po otrzymaniu wiadomości o cenie.

Od nas wszystkich życzenia wszelkiego dobra ziemskiego i niebieskiego oraz serdeczne życzenia [sic!]

J. Baudouin de Courtenay

[Dopisek u góry:] Czernyszewowi³³ oddałem egzemplarz dla niego przeznaczony]

1910

14. (L)

Petersburg, 3/16 I 1910

В[асилевский] О[стров] Кадетская л. № 9 кв. 14

Kochany Panie Kolego!

Przepraszam, że piszę na takim świstku, ale cały zapas papieru listowego wypotrzebowano mi, a dziś niedziela i sklepy zamknięte.

Zaraz po odpisaniu na Pański list zabrałem się do ułożenia artykułu o „prawach głosowych” czy też „fonetycznych”, ale mi to szło bardzo niesporo. Ciągłe mi przeszkadzają. Święta nic w tym nie zmieniają, przeciwnie, nawet pogarszają sytuację. Prócz tego moja „sumienność”, a raczej pedantyzm wymagał bądź to zaznajomienia się z literaturą przedmiotu, bądź też odnowienia znajomości z niektórymi pracami dawniejszymi. Nareszcie musiałem wykończyć parę drobiazków, dawniej obiecanych, a to mi zabrało kilka dni czasu.

Jednym słowem nie dotrzymuję słowa i spóźnię się z dostarczeniem artykułu o jakie dwa tygodnie. Niech mię tłumaczy okoliczność, że tutaj mamy „stary styl”, więc żyjemy o dwa tygodnie później.

Chciałem pisać od razu po francusku, ale mi się to chyba nie uda. Dlatego napiszę po polsku, a Panowie dacie to przełożyć, jeżeli koniecznie chodzi o francuski. Po niemiecku oczywiście byłoby mi łatwiej i mógłbym od razu kropnąć po niemiecku.

W każdym razie koncentruję się teraz na *Lautgesetze* i cały czas wolny im poświęcę.

³² Max Vasmer (1886–1962), językoznawca, sławista, rusycysta, uczeń Baudouina na Uniwersytecie Petersburskim. Profesor uniwersytetów w Petersburgu, Dorpacie, Lipsku, Berlinie. Założyciel i redaktor pisma „Zeitschrift für Slavische Philologie”, autor rosyjskiego słownika etymologicznego.

³³ Wasilij I. Czernyszew (1866 a. 1867–1949), rosyjski językoznawca, dialektolog, etnograf.

Dzięki za przysłanie egzemplarza *Prób teorii alternacyj fonetycznych*. Proszę jednak napisać mi, ile to kosztuje, ażebym mógł ściągnąć odpowiednią kwotę z nabywcy.

Księgarnia Gebethnera i Sp.³⁴ popłatała coś z przesłaniem 5 egzempl. 2-go tomu „R[ocznika] S[lawistycznego]”. Dotychczas ich nie otrzymałem. Reklamowałem u Gebethnera, a on twierdzi, że wysłał. Miał ze swej strony interpelować firmę warszawską, która pośredniczy w tym interesie. Mam nadzieję, że wkrótce otrzymam te 5 egz., w tej liczbie jeden dla Seminarium Lingwistycznego. Wobec tego będę Panu wdzięczny za wystawienie mi pokwitowania z odbioru należności. Podobne pokwitowanie na tom I „RS” wystawił mi swego czasu Rozwadowski. Może więc i teraz podpisze on albo Pan. Formę pokwitowania załączam na ostatniej stronie tego arkusza.

O jakiej to pracy (a raczej o czyjej) ma pisać recenzję Fortunatow?³⁵ Nie mogłem wyczytać z listu Pańskiego. Wygląda niby na „Apella” czy też Argella.

Od nas wszystkich serdeczne pozdrowienia.

Szczerze oddany

J. Baudouin de Courtenay

Forma pokwitowania

За 2-ой том издания „Рочник Славистический. Revue Slave” (Kraków 1909) приобретенном для Лингвистического Семинария С-Петербургского Университета четыре (4) кронов или один (1) рубль 60 копеек получил.

Краков (data)

(podpis)

NB. Jeżeli to kosztuje więcej, proszę cenę odpowiednio zmienić, licząc koronę po 40 kopiejek

15. (K)

Petersburg, 16/29 I 1910

В[асилевский] О[стров] Кадетская л. № 9 кв. 14

Kochany Panie Kolego!

Dopiero teraz przerwałem czytanie monografii, dotyczących „*Lautgesetze*” (mówiąc między nami, niewiele się z nich dowiedziałem) i przystępuję do redakcji artykułu, która nie może pójść bardzo szybko, gdyż przeszkadza mi pańszczyzna. Sądzę jednak, że za 4-5 dni będę mógł wysłać rękopis. Przepraszam za zwłokę i proszę o cierpliwość i pobłażanie.

³⁴ Księgarnia Gustawa Gebethnera w Krakowie, istniejąca od 1874 r. Baudouin załatwiał przez nią rozliczenia finansowe z krakowskimi znajomymi.

³⁵ Filip F. Fortunatow (1848–1914), rosyjski językoznawca, profesor Uniwersytetu Moskiewskiego, członek Petersburskiej Akademii Nauk. Był twórcą moskiewskiej szkoły lingwistycznej.

W sprawie „Rocznika Sławistycznego” rozdałem następującym osobom: ja, Ptaszycki³⁶, Epimach-Szypiłło³⁷, prof. Nowodworski³⁸ (z Nieżyna, był tu niedawno), Szachmatow, Szczerba³⁹, Vasmer, Buga⁴⁰, Williams (Anglik, publicysta i lingwista, znający język polski i w ogóle interesujący się Polakami)⁴¹. Ostatni egz. dam pannie A. Croiset van der Kop (Holenderce, filologiczce, wielkiej wielbicielce Brücknera)⁴².

Wobec tego prosiłbym, jeżeli można, o przysłanie mi jeszcze jakich 5 egzemplarzy; dojdą chyba w zwykłej opasce, bez rekomendacji.

Serdeczne pozdrowienia od nas wszystkich.

J. Baudouin de Courtenay

16. (L)

Petersburg, 29 I/11 II 1910

В[асилевский] О[стров] Кадетская л. № 9 кв. 14

Kochany Panie Kolego!

Z pewnością przeklinacie Panowie chwilę, kiedy zwróciliście się do mnie z propozycją napisania artykułu do 3-go t. „RS”. Istotnie nawet mnie oburza moje guzdrałstwo.

Mniej więcej 10-12 dni temu pisałem, że zacząłem redagować artykuł i że za 5 dni go wyszlę. Żem zaczął, to prawda. Ale, napisawszy trochę, byłem niezadowolony z tego, com napisał. Zaprzestałem pisać, zabrałem się znowu do odczytywania niektórych monografii. W ogóle praca ta szła mi bardzo niesporo. Przyczyną – usposobienie pesymistyczne i apatyczne. Dopiero przed tygodniem mniej więcej rozpocząłem pisać na nowo i za kilka dni skończę. Gdyby nie to, że jednocześnie mam kilka tuzinów nowych robót, i to robót mocno głupich i jałowych, oraz 14 godzin wykładów tygodniowo, do których bądź jak bądź muszę się choć trochę przygotowywać, skończyłbym całą sprawę w 2-3 dni. Tak zaś, jak jest, zaciągnie się ona jeszcze z 4-5

³⁶ Stanisław Ptaszycki (1853–1933), filolog, historyk, archiwista. Od 1879 był profesorem języka i literatury rosyjskiej w gimnazjum katolickim w Petersburgu. Członek Akademii Umiejętności (od 1904), w l. 1918–26 profesor KUL, a w l. 1926–31 naczelny dyrektor Archiwów Państwowych w Warszawie. Badacz i wydawca literatury staropolskiej, opracował też inwentarz Metryki Litewskiej, faksymile Kazań świętokrzyskich. Autor *Encyklopedii nauk pomocniczych historii i literatury polskiej*. Założyciel i redaktor „Archeionu”.

³⁷ Bronisław Epimach-Szypiłło (1859–1934), profesor Uniwersytetu Petersburskiego, kustosz biblioteki uniwersyteckiej (później biblioteki Akademii Nauk), wykładowca Akademii Duchownej w Petersburgu, działacz białoruski, członek Białoruskiego Koła Naukowo-Literackiego (od 1906 r.).

³⁸ Być może, Witold Nowodworski (1861–1923), historyk, docent Uniwersytetu Petersburskiego, od 1908 r. profesor Uniwersytetu Kijowskiego, w Polsce niepodległej profesor Uniwersytetu Wileńskiego.

³⁹ Lew W. Szczerba (1880–1940), rosyjski językoznawca, sławista, romanista, profesor Uniwersytetu Petersburskiego (od 1916), członek Petersburskiej Akademii Nauk. Uczeń Baudouina i jego korespondent w l. 1902–16.

⁴⁰ Kazimieras Būga (1879–1924), litewski językoznawca, profesor uniwersytetów w Permie, Tomsku, a od 1922 r. w Kownie. Baudouin cenił go i polecał na katedrę języka litewskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim (dwa listy do Rozwadowskiego z 1912 r., Arch. Nauki Polskiej PAN i PAU w Krakowie, sygn. K III-84).

⁴¹ Harold Williams (1876–1928), nowozelandzki dziennikarz, poliglota, wielbiciel L. Tolstoja i wyznawca jego filozofii, korespondent „Timesa” w Petersburgu.

⁴² Anna Katarzyna Croiset van der Kop (1859–1914), holenderska sławistka.

dni, tak że całe opóźnienie wyniesie nie 2 tygodnie, ale cały miesiąc. Być może, iż jest już w ogóle za późno i że Panowie nie mogą dłużej czekać. W takim razie proszę mnie zawiadomić. Choćby było za późno, artykuł dokończę; sądzę bowiem, że będzie go można gdzie indziej wydrukować.

I najbliższe otoczenie, starające się przeszkadzać mi w pracy ile sił, i ciężkie warunki, w których muszę żyć i zarobkować na życie, i utrzymanie rodziny, i ślamazarność przyrodzona..., wszystko to nie pozwala mi skoncentrować się na jednym przedmiocie, a bez skoncentrowania się nie można zrobić nic porządnego. Przystosowywanie się zaś do tych podłych warunków życia zrobiło z rozrzucania się na wszystkie strony drugą naturę. Inny człowiek, straciwszy taką bajeczną masę pracy i wysiłków, pozostawiłby po sobie istotnie coś trwałego i zasługującego na uwagę. Ja zaś potrafiłem tylko marnować i czas, i pieniądze, i siły, i zdolności, a rezultat minimalny.

No, ale pomimo to o „prawach głosowych” skończę pisać za kilka dni.

Życzę Panu od nas wszystkich wszelkiego dobra i pozostaję
szczerze oddany

J. Baudouin de Courtenay

PS. Chciałbym ostatecznie załatwić rachunki z Panem i z Rozwadowskim. Może go Pan przy sposobności zapyta, ile mu jestem winien, i ile on mnie jest winien, oraz to samo co do naszych wzajemnych długów, tj. co do mojego długu względem Pana.

Zwracam Pańską uwagę na przyszły № (lutowy) „Książki” warszawskiej⁴³.

17. (K)

Petersburg, 9/22 II 1910

B[асилевский] O[стров] Кадетская л. № 9 кв. 14

Szanowny Panie Kolego!

Właściwie już skończyłem artykuł (tj. jego dokończenie), ale go jeszcze zatrzymuję, gdyż jutro mam mieć w Sekcji Lingw[istycznej] Tow[arzystwa] Neofil[ologicznego] referat w tej kwestii. Wyszłę więc albo pojutrze (we czwartek), albo dopiero w piątek.

Sam widzę, że rozwinęło się to do potwornych rozmiarów, proszę więc skracać bez litości. Gdybym miał więcej czasu na obmyślenie i na skoncentrowanie, napisałbym znacznie krócej i bez porównania lepiej; a tak wyszło nie wiedzieć co, co mnie samego napawa niesmakiem.

Sądzę, że o przekładzie na francuski mowy być nie może. Jeżeli drukować, to drukować po polsku. A jeśli Panowie całkiem zabrakują i nie wydrukują, także nie będę miał pretensji. Będzie to słuszna kara za niedołęstwo.

Serdeczne pozdrowienia.

J. Baudouin de Courtenay

⁴³ Ukazał się tam (w nrze 2) artykuł Baudouina *W sprawie „Rocznika Słowistycznego”*.

18. (list)

Petersburg, 18 II/3 III 1910

В[асилевский] О[стров] Кадетская л. № 9 кв. 14

Kochany Panie Kolego!

Odp[owiadam] na list z 26 lutego, onegdaj otrzymany.

Owym interesującym nieznanym, którego przytaczam w „Książce”, jest nie Kryński, ale tylko Appel⁴⁴. Kryński by tak nie napisał, a ja również prawdopodobnie inaczej bym się o nim wyraził. Nie wymieniłem Appela, bo nie wiedziałem, czy życzy sobie, ażeby się powoływać na jego list prywatny, a na zapytywanie, wobec pośpiechu dla możliwości wydrukowania w zeszycie lutowym, nie miałem już czasu. Kryński ma dziwną słabość do Brücknera i w ogóle pojmuje swoje obowiązki redaktorskie czysto kontemplacyjnie i bezwzględnie „tolerancyjnie”; drukuje wszystko, co mu przysłał, tym bardziej wszystko, co pochodzi od Brücknera.

Ja bez względu na nowe wybryki tego jegomościa, wystąpiłem nieodwołalnie z redakcji „P[rac] F[ilologicznych]”⁴⁵. Odnośne oświadczenie niedawno korygowałem. Kryński był do tyła naiwny, że żądał ode mnie „złagodzenia” tego oświadczenia, które już przedtem, na jego prośbę, złagodziłem prawie do niemożliwych granic.

Redakcja „Książki” postąpiła istotnie niewłaściwie, pozwalając rozpisywać się Br[ückner]-owi o broszurce Panów *W sprawie...* Sądzę jednak, że brak tu po prostu zorientowania się, nie zaś dobrej woli. Przypuszczam, że Brückner napisał na początku daleko nieprzyzwoiciej i że tylko na żądanie redakcji złagodził. Bądź jak bądź napisałem do red. „Książki”, ażeby na przyszłość była ostrożniejszą z oddawaniem Br[ückner]-owi książek do oceny; wątpię jednak, czy to poskutkuje.

Co do mego artykułu, to uważam postanowienie Panów za najwłaściwsze. Istotnie przekładać taki ogrom, niedostatecznie uporządkowany, nie miałyby sensu. Nierównie lepiej dać po francusku coś krótszego i treściwszego. Zdaje mi się, że teraz będę

⁴⁴ Karol Appel (1857–1930), językoznawca, wykładowca Wyższych Kursów Naukowych i Wolnej Wszechnicy w Warszawie, od 1919 profesor językoznawstwa ogólnego na Uniwersytecie Warszawskim, członek-korespondent PAU.

⁴⁵ W 1906 r. ukraiński historyk literatury Wasyl Szczurat (1871–1948) opublikował studium nt. Bogurodzicy, *Grunwaldská písnia (Bogurodzica dzewicza...)*. *Pamiętka zapadno-ruškoji literatury XIV v.*, Żowkwa 1906, w którym twierdził, że *Bogurodzica* powstała na Rusi i dopiero później została przełożona na język polski. Brückner napisał polemikę, *Najnowsza mistyfikacja (z powodu pracy W. Szczurata)*, „Słowo Polskie” (Lwów) 1906, nr 440, co z kolei wywołało odpowiedź Szczurata, pt. *Dwi statji pro Grunwaldsku piśniu. Widpowid prof. Brucknerowoy*, Żowkwa 1906. Rzecz cała pociągnęła się dłużej i w roku 1908, jak wspomina K. Nitsch (1960: 131), „Brückner przysłał mi do Krakowa swoją o tym recenzję [do I t. „RS” – M.S.]. Napisał ją szowinistycznym ordynarnym tonem, używając przy tym wyrazów zupełnie niesłychanych. Nastąpiła wymiana listów, prosiłiśmy o wycofanie tych niemożliwych zwrotów. Brückner się obraził i zażądał zwrotu rękopisów”. Ta sprawa była przyczyną, dla której Brückner pisał potem nieprzychylną recenzję o „Roczniku”. Z kolei artykuł Brücknera *Literatura najnowsza o Bogurodzicy*, zamieszczony w „Pracach Filologicznych”, t. 6, 1907, i napisany w podobnym tonie był powodem, dla którego z redakcji „Prac” ustąpił Baudouin de Courtenay. W liście do Ułaszya z 10/23 XI 1908 Baudouin pisał: „Napisałem odpowiednie «oświadczenie» i proszę Kryńskiego, ażeby je wydrukował w najbliższym zeszycie. Kryński na wszystko pozwala, ale ja nie mogę. Nie życzę sobie brać na siebie odpowiedzialność za wybryki ulicznikowskie p. Brücknera [...]. W swoim oświadczeniu [...] mówię o chorobliwej, patologicznej skłonności Br[ückner]-a do rzucania obelg i potwarzy. Proponuję też Kr[zyński]-mu, ażeby zamiast mnie zaprosił Br[ückner]-a na współredaktora” (*Materiały Henryka Ułaszya*, Arch. PAN, Warszawa, sygn. III-162, j. 262).

mógł dla przekładu zredagować rozprawkę znacznie krótszą, a jednak zawierającą najgłówniejsze podstawy mego poglądu na tę kwestię. Zacznę to pisać w tych dniach, nawet nie czekając na korektę. Sądzę, że *résumé* nie osiągnie 1/2 arkusza druku, a nawet będzie krótsze.

Mała poprawka. Nie zrozumiał mię Pan (oczywiście dzięki niejasności mego stylu), przypisując mi zdanie, jakoby Polacy mogli teraz, na podobieństwo Rosjan, Czechów itd., liczyć na „czytelników-językofilów” w Polsce. Ja pisałem, że Polakom wolno dziś to samo, co owym panom (inoplemieńcom), a mianowicie wolno się kusić o dzieła nie jedynie zaściankowo-narodowe, ale także obliczone na szersze koło czytelników, tj. międzynarodowe. Jeżeli Rosjanie, Czesi itd. wydają przeglądy krytyczne w zakresie całej slawistyki lub t.p., to mogą to także robić Polacy. Takie jest znaczenie moich słów, a nie takie, jakie im Pan przypisuje.

Córce⁴⁶ list Pański oddałem. Obiecała załatwić Pańskie polecenie.

Od nas wszystkich serdeczne pozdrowienia.

J. Baudouin de Courtenay

19. (K)

Petersburg, 31 III/13 IV 1910

В[асилевский] О[стров] Кадетская л. № 9 кв. 14

Kochany Panie Kolego!

W ciągu ostatnich 10-14 dni czułem się głupiej niż zwykle i w bardziej niż zwykle przygnębionym stanie. Głowa pracowała z większym wysiłkiem niż zwykle. Było mi to niejasne. Dziś się to wyjaśniło. Zaproszenie głowy wyładowało się w katar ogólny, w lekką „influenzę”. To była główna przyczyna mego marudztwa z tekstem oryginału dla przekładu na francuski. Oczywiście współdziałało temu stale moje idiotyczne urządzenie życia i bezustanne przeskakiwanie z przedmiotu na przedmiot. Wykłady, egzaminy, posiedzenia itp. pochłaniają przynajmniej 30-35 godzin tygodniowo. Nie wiele więc zostaje do pracy przyzwoitej.

Posyłam dziś rękopism, ale jeszcze z jakich 10-12 ćwiartek wypadnie przysłać dodatkowo za kilka dni. Tymczasem można tłumaczyć to, co posyłam, i poprawiać początek francuski. Staralem się być jak najkrótszym, ale mi się to nie udawało. Niech więc Pan skraca w przekładzie, ile się tylko da. W ogóle mnie samego elaborat ten wcale nie zadawalnia.

Serdeczne pozdrowienia.

Szczerze oddany

J. Baudouin de Courtenay

⁴⁶ Tj. Cezarii.

20. (L)

Petersburg, 4/17 V 1910

В[асилевский] О[стров] Кадетская л. № 9 кв. 14

Kochany Panie Kolego!

Zwracam się do Pana z prośbą o informację i mocno przepraszam za kłopot. Chodzi o następujące wyjaśnienie:

Jakich formalności powinno dopełnić dwoje młodych ludzi, mieszkających w Petersburgu, a pragnących wziąć ślub w Krakowie? Czy potrzeba przedtem jakiś czas mieszkać w Krakowie? Jakie dokumenty są konieczne? Jednym słowem pragnąłbym mieć pod tym względem dokładne wskazówki, za których dostarczenie będę Panu niezmiernie wdzięczny.

Już miesiąc mija od czasu, kiedy wysłałem Panu ostatnią korektę swej nieudatnej roboty. Czy więcej korekt już nie otrzymam? Może w ogóle zadecydowali Panowie, że nie warto drukować tej gadaniny, z której ja sam jestem bardzo niezadowolony. O parę słów wyjaśnienia proszę.

Szczerze oddany

J. Baudouin de Courtenay

PS. Moja córka Cezaria jest teraz trochę niezdrowa. To jej przeszkodziło przystąpić do egzaminu państwowego w pierwszym terminie. W poruszonej powyżej sprawie chodzi właśnie o nią i o Vasmera.

Chciałbym całą rodzinę wyprawić na jakiś czas do Kosowa⁴⁷ dla odświeżenia się, nabrania sił i pozbycia się gnuśności.

21. (L)

Petersburg, 12/25 V 1910

В[асилевский] О[стров] Кадетская л. № 9 кв. 14

Szanowny Panie Kolego!

Dziękuję uprzejmie za łaskawe informacje.

Jak Vasmer i Cezia zdecydują ostatecznie co do sposobu załatwienia formalności, jeszcze nie wiem. Ona wyjechała w tej chwili na kilka dni na letnie mieszkanie do ciotki pod Petersburg, ale wróci pojutrze, gdyż zdaje teraz egzamin państwowy. Zdawała już u mnie (z gram. porówn.) i u Ławrowa⁴⁸ (z filol. słowiańskiej).

Ja czułbym się niezmiernie upokorzonym koniecznością dawania podobnej obietnicy co do „ewentualnych dzieci” i nigdy bym jej nie dał. Jak Vasmer na to patrzy, nie wiem. Jest on nominalnie ewangielikiem.

⁴⁷ Kosów pod Kołomyją. Baudouin jeździł tam do znanego Zakładu Przyrodoleczniczego dra A. Tarnawskiego.

⁴⁸ Piotr A. Ławrow (1856–1929), sławista, badacz południowej Słowiańszczyzny, profesor Uniwersytetu Petersburskiego.

Wobec tego byłbym Panu niezmiernie wdzięczny za zasięgnięcie takich samych informacji w konsystorzu ewangelickim czy też w parafii ewangelickiej w Krakowie. Trzeba to wiedzieć na wszelki wypadek. Jakie są u nich formalności? Prawdopodobnie strona „cywilna” taka sama jak u katolików. Chodzi tylko o ceremonie religijne. Oczywiście przyrzeczeń żadnych się nie daje, bo obowiązują one tylko w kościołach roszcujących sobie pretensje do panowania nad całym światem, tj. w kościołach katolickich obu formacji zarówno rzymskiej, zachodniej, jak i bizantyjskiej.

Jednym słowem o wskazówki co do formalności w kościele ewangelickim w Krakowie bardzo proszę i będę za nie bardzo obowiązany.

Vasmer powiedział mi, że obiecane artykuły wkrótce wyszle. Co zaś do Fortunatowa, to nie wiedząc, że już wyjechał do majątku, poszedłem wczoraj do niego, a nawet na wszelki wypadek napisałem list. Niestety, nic nie wskórałem. Oddałem więc ów list Szachmatowowi, który stale z F[ortunatowem] koresponduje. Sz[achmatow] mówił mi, że F[ortunatow] pracuje nad owym przyobiecany Panu artykułem, ale że on w ogóle bardzo powolnie pracuje.

A mógłby chyba wywiązywać się punktualnie z takich przyrzeczeń, gdyż nie ma absolutnie żadnych obowiązków oprócz pobierania emerytury profesorskiej, pensji akademickiej i mieszkania w mieszkaniu rządowym (w gmachu Akademii). Ja np. jestem w trochę innych warunkach i mieszam po 14-16 godzin tygodniowo przeciętnie posiedzeń w różnych zakładach, około 300 studentów i ok. 300 słuchaczek Wyższych Kursów Żeńskich do egzaminowania w ciągu roku itd., itd. Wczoraj np. zapisało się do mnie na egzamin 164 facetów + 1 facetka (wolna słuchaczka w uniw[ersytecie]). Na szczęście zjawiała się tylko połowa; reszta albo stchórzyła, albo faktycznie już dawniej składała egzamin. Oprócz tego pomagali mi egzaminować Szczerba i Vasmer. Pomimo to siedziałem prawie 8 godzin z niewielką 20-minutową przerwą. Wobec takich przysmaków trudno chyba wymagać od ludzi „wschodnich” punktualności i przysyłania prac w terminie.

Vasmer również ma wykłady w 4 zakładach, a egzaminy w 2 (wczoraj także w 3-im, w uniwersytecie). Szczerba wyklada coś w 5 czy 6 zakładach, a egzaminów również mu nie brak. I ministerium, i profesorowie starannie zabijają naukę w Rosji.

Od nas wszystkich serdeczne pozdrowienia.

J. Baudouin de Courtenay

22. (K)

Petersburg, 26 V/8 VI 1910.
Szan[owny] Panie Kolego!

Przepraszam, że dziś dopiero dziękuję za list za list z 28 V, przed kilku dniami otrzymany. Dziś wysłałem kartkę z 6 VI i czekam na korektę.

Uwagi Pańskiej o ludziach „wschodnich” nie wziąłem „zbyt serio”, ale tylko chciałem się sam po części usprawiedliwić. (Tylko po części, bo w ogóle jestem pierwszorzędnym niedołągą).

To prawda, że miałem 1-ą korektę końca tekstu polskiego i że ją odesłałem; ale właśnie o to mi chodzi, że przysyłając mi 2-ą (czy też 3-ą) korektę, zapomniał Pan dołączyć ową 1-ą z moimi poprawkami, tak że byłem pozbawiony możliwości sprawdzenia, o ile moje poprawki zostały uwzględnione. Przecież zawsze piszę: „proszę mi przysłać następną korektę w 2 egz. wraz z tą”. Przed tym spełniano to punktualnie, tak że mogłem porównywać i sprawdzać.

Mam nadzieję, że do drugiej korekty czy też 3-ej początku tekstu francuskiego zostanie dołączoną moja poprzednia.

Pisząc, że tekst francuski powinien być właściwie razem z polskim, stanowiącym jego dopełnienie i objaśnienie, miałem na myśli jedynie owe odsyłacze do tekstu polskiego (TP).

Naturalnie tekst francuski jest sam przez się zrozumiały; przynajmniej powinien być takim. Co do odbitek, to sposób ich przygotowania pozostawiam zupełnie do Pańskiego uznania. [nadpisane:] Jak Panom wygodniej, tak proszę zrobić.

Sądziłem, że połączenie obu tekstów w jednej odbitce wypadnie Panom taniej.

Szczerze oddany

J. Baudouin de Courtenay

[dopisane z boku kartki na krawędzi:] Meillet⁴⁹, Pedersen⁵⁰ i i[nni] rozumieją także po polsku. O nich właśnie myślałem.

23. (K)

Petersburg, 22 VI/5 VII 1910

В[асилевский] О[стров] Кадетская л. № 9 кв. 14

Szanowny Panie Kolego!

Wczoraj otrzymałem korektę, a dziś ją odsyłam; więc możliwie prędko. Cieszy mnie bardzo, żeśmy nareszcie dojechali do końca.

Na str. 82 wstawiłem w 2-ej kor[ekcie] wyraz *idem* w znaczeniu również: *manques de changements absolument identiques idem* (tj. również absolutnie identyczna) (str. 82 w. 2-3 od g.). Oczywiście można się bez tego obejść. Sądzę tylko, że będzie jaśniej, jeżeli *changements* (pl.) zamienimy tu na *changement* (sing.), jak to zaznaczyłem w 3-ej kor[ekcie].

Wykładałam tu obecnie na kursach letnich wakacyjnych dla nauczycieli i nauczycielek. Zjechało ich około 1000!

Kiedy Pan wyjeżdża z Krakowa? Pytam, ponieważ bardzo by mi było przyjemnie zobaczyć się z Panem. Ja jadę do Krakowa 3/16 albo 4/17 lipca.

Życzenia wszystkiego dobrego.

Szczerze oddany

J. Baudouin de Courtenay

⁴⁹ Antoine Meillet (1866–1936), francuski językoznawca, indoeuropeista, profesor Collège de France, członek AU. Korespondent Baudouina w latach 1899–1909.

⁵⁰ Holger Pedersen (1887–1953), duński komparatysta, profesor uniwersytetu w Kopenhadze.

24. (L)

Petersburg, 30 V/13 VI 1910
 В[асилевский] О[стров] Кадетская л. № 9 кв. 14

Szanowny Panie Kolego!

Jednocześnie odsyłam korektę. Byłbym ją odesłał już przed dwoma dniami, gdybym mógł bez przerwy zajmować się nią. Ale na nieszczęście ciągle mam przeszkody; to posiedzenie, to wizyty, to wyjazd mojej rodziny do Krakowa, który (wyjazd, nie Kraków) pochłoniął około sześciu do siedmiu (6-7) godzin czasu, stracone na wyczekiwanie kolei: 1) przy dostawaniu paszportu zagranicznego, 2) przy dostawaniu biletów na kolej. Wszystko to muszę sam robić, bo reszta albo jest niezdrowa, albo niezaradna [?], albo nareszcie zdająca egzaminy.

Każda stronica korekty kosztowała mnie mniej więcej godzinę czasu, a więc razem od 18 do 20 godzin. Chociaż bowiem przekład jest w ogóle bardzo ~~staranny~~ dobry, to jednak w niektórych miejscach tłumacz mnie nie zrozumiał albo też użył wyrażen mniej szczęśliwych. Poprawiałem bardzo starannie. Może nie wszystkie poprawki uzna Pan za właściwe. Oczywiście trzeba się przy tym kierować względem na ogromne koszty, jakie dzięki korekcie pociągnie za sobą to wydawnictwo. Przyjąć więc trzeba tylko poprawki niezbędne, a bez zbędnych można się obejść.

Przypuszczam, że Panom, a zwłaszcza Panu gością w gardle stanął ten mój artykuł i zapewne przeklina Pan chwilę, kiedy zaproponował mi napisanie tej elukubracji. Prócz pieniędzy musi Pan tracić także mnóstwo czasu na sprawdzanie i poprawianie. Wobec wielkich kosztów jestem gotów przyjąć pewną ich część na siebie.

Omyłek i poprawek jest taka moc niezliczona, że koniecznie proszę przysłać mi jeszcze jedną korektę w dwóch egzemplarzach wraz z obecnie odsyланą. Bez tego nie mogę brać na siebie odpowiedzialności za dokładność redakcji.

Co do odbitek, to niech Pan postąpi tak, jak sam uważa za stosowne. Sądzę, że właściwiej jest rozdzielić je: polskie osobno, a francuskie osobno. Ale i tu główna rzecz, wzgląd na koszty.

Serdeczne pozdrowienia.

Szczerze oddany

J. Baudouin de Courtenay

25. (L)

Witów, 16 IX 1910.

Szanowny Panie Kolego!

Zwracam się do Pana, jako do człowieka „bogatego” i praktycznego, i oczywiście w sprawie pieniężnej.

Skutkiem znacznych wydatków, wywołanych podróżami, ślubem córki itd., mój zapas koron prawie się już wyczerpał. Mam jeszcze sto kilkadziesiąt rubli, ale te zachowuję na powrót całej rodziny od granicy do Petersburga. W Petersburgu czeka na mnie wynagrodzenie i emerytura za 2 miesiące, a nawet wkrótce za 3 miesiące,

ale ażeby to dostać, muszę najpierw przyjechać do Petersburga, bo upoważnienia na otrzymywanie pensji nikomu nie zostawiłem.

Pan musi mieć pewien zapas złożony bądź to w banku, bądź też w Kasie oszczędności. Gdyby Pan nie miał sam, nietrudno Mu będzie dostać od kogo innego.

Jednym słowem będę Panu niezmiernie wdzięczny za wydostanie dla mnie 800 koron. Oczywiście manipulacja podobna będzie połączona z pewną stratą procentów. Otóż odszkodowanie za tę stratę będzie moim obowiązkiem. Ponieważ zaraz po powrocie do Petersburga otrzymam należną mi emeryturę i wynagrodzenie za wykłady, więc też zaraz będę mógł odesłać Panu dług. Gdyby nie można odesłać od razu w całości, w takim razie odeszłę go w dwóch ratach. W każdym razie najdalej za miesiąc będzie Pan miał wszystko zwrócone wraz z należnymi procentami.

Już w niedzielę, 18-go bm., o 8-ej wieczorem, będę w Krakowie. Mógłbym więc tę sprawę załatwić. Piszę jednak, ażeby przygotować grunt. Rzecz prosta, iż na otrzymaną sumę wystawię Panu weksel czy jak to się tam nazywa.

Do prędkiego zobaczenia.

Szczerze oddany

J. Baudouin de Courtenay

26. (L)

Petersburg, 17/31 IX 1910

В[асилевский] О[стров] Кадетская л. № 9 кв. 14

Kochany Panie Kolego!

Odsyłam połowę długu, a drugą połowę przyszłą za jakie 2 tygodnie co najpóźniej. Serdecznie dziękuję za pożyczkę.

W Warszawie zabawiłem 3 noce i 2 dni. Wyjechałem w poniedziałek rano, a we wtorek wieczorem stanąłem w Petersburgu.

Zastałem tu całą furę korespondencji, która mię przeraziła. Prócz tego korektę słownika warszawskiego oraz oryginał słownika wyrazów przyswojonych w języku rosyjskim, drukujący się w Moskwie u A. A. Lewensona niby to pod moją redakcją⁵¹. Tego rodzaju roboty usposabiają pesymistycznie.

Wykłady aż w 4 zakładach naukowych rozpoczynam w przyszłym tygodniu.

Życząc Panu wszystkiego dobrego, przesyłam serdeczne pozdrowienia i pozostaję

szczerze oddanym

J. Baudouin de Courtenay

PS. Będę wdzięczny za zawiadomienie o odebraniu 400 koron.

Czy Rozwadowski przyjechał? Na kilka moich kart (ostatnia z Krakowa) nic mi dotychczas nie odpowiedział.

⁵¹ E. Ефремов, *Новый полный словарь иностранных слов, вошедших в русский язык, с указанием происхождения их, ударений, отраслей знания и с расширенной энциклопедической частью*, Moskwa 1912.

27. (L)

Petersburg 11/24 X 1910

В[асилевский] О[стров] Кадетская л. № 9 кв. 14

Szanowny Panie Kolego!

Kartka Pańska nadeszła dopiero we czwartek. Chciałem odesłać dług wcześniej, ale było to prawie fizyczną niemożliwością. Ażeby Panu dać próbkę mych zajęć naukowo-produkcyjnych, opiszę ostatnią sobotę: od 9-1 cztery godziny wykładów na Wyższych Kursach Żeńskich, przy czym wszystkie przerwy były szczerze wypełnione rozmową ze słuchaczkami, które ani na chwilę nie wypuszczają mnie ze swych szpon (o ile można tu użyć tego wyrazu). Od 1-4 egzamin 15-u czy też 16-u słuchaczek. Od 4-6 pora obiadowa i czas potrzebny na przejście z Kursów do domu i na podróż z domu do Akademii Pedagogicznej. Od 6-8 wykład w Akad. Pedag. Od 9-11 1/2 posiedzenie w Instytucie Psychoneurologicznym. A jednak dotychczas jeszcze nie zwariowałem.

Ale za to dziś dopiero znalazłem chwilkę czasu na kupienie przekazu, który jutro wyszł. Tą razą spróbowałem innego sposobu: zamiast gotówki przekaz. Wypada to dla mnie o parę 30 34 kopiejki taniej, ale za to Panu może dla Pana będzie kłopotliwsze i połączone z kosztami. Oczywiście koszta proszę sobie potrącić z tego, co posyłam. Przekaz jest wystawiony na Wiener Bank Verein Cracovie.

Ponieważ obliczył Pan honorarium 140 k[oron], więc z mego długu 390 k pozostało do zapłacenia 250 k.

A że posyłam 300 k, więc z 50 pozostałych zechce Pan łaskawie zwrócić Rozwadowskiemu 16 k 45 h[elerów]⁵².

Pozostanie tedy 33 k 45 h.

Z nich potrąci Pan sobie koszta związane z otrzymaniem pieniędzy, a resztę proszę oddać przy sposobności Cezi Vasmerowej, której również proszę zwrócić rewers, wystawiony Panu przeze mnie na 70 k.

Bardzo mię cieszy, że nareszcie mogę się uiszczyć z długu. Za pożyczanie mi tych pieniędzy jeszcze raz dzięki.

Serdeczne pozdrowienia od nas wszystkich.

Szczerze oddany

J. Baudouin de Courtenay

⁵² Baudouin używa tu form niemieckich: *heler*, *helery*. Tak jest w listach do Rozwadowskiego z tego samego okresu, tak więc rozwijam tu ten skrót. Gdy wprowadzono w 1892 r. w c.k monarchii korony i helery, Akademia Umiejętności przyjęła jako polski odpowiednik *helera* – *halerz*. Pisze o tym L. Malinowski w *Drobiazgach językowych*, „Prace Filologiczne”, V; odb. Warszawa 1895.